

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 4-go listopada 1924 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3. Tel. drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową 3 złote, zagranicą 6 złotych. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr 80.259.  
Cena pojedynczego Nr 15 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetry, jednosłupowy na str. 2-iej i 3-iej 80 gr. za tekstem 10 groszy.—Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Matrymonjalne 20 gr. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

## Incydent.

Dzisiejsze gazety warszawskie nie donoszą o dalszym losie podania o dymisję gen. Rydza Smigłego, który chce, czy też chciał, wystąpić z wojska ze względu na rzekome odezwanie się gen. Latinika o legionistów. Gen. Latinik miał porównać legionistów do Żydów i Ukraińców a potem powiedział „ci którzy byli coś wari—to zgineli”.

— Pat rozesłał oficjalny komunikat, że rzekome odezwanie się gen. Latinika jest tylko niemądrym wymysłem. Należy takie oświadczenie urzędowej agencji prasowej uważać za dostateczną satysfakcję dla oficerów, b. legionistów. Należy przypuszczać także, że odpowiada ona całkowicie prawdzie. Niemożemy bowiem posądzać gen. Latinika, aby pierwsi nagadał niedorzeczności, a potem z niego odzierał małodusznością, bał się konsekwencji własnych słów.

Incydent polityczny nie zjawia się nigdy niespodzianie. Incyident polityczny nigdy nie jest wywołany przez wypadek. Pan Grabski np. obraził się nie na pos. Żuławskiego, który nie szczędził swej elokwencji na charakterystykę p. Darowskiego i rządu, ani na posła białoruskiego, który w swej deklaracji odczytał ustęp o *haniebnym* polityce polskiej na Ziemiach Wschodnich, ale właśnie na p. Głównego. Znany w Wilnie ze swych niezwykłych zalet charakteru i wyjątkowej szlachetności Dr. Jan Boguszewski był lekarzem wojskowym w 8 pułku Legionów i w pułku tym, za czasów okupacji niemieckiej i najgorszych leninowskich rządów na Wilenszczyźnie, urządził wspaniały, wyjątkowo uroczysty, obchód 531 rocznicy ślubu Władysława Jagiełły z królową Jadwigą. — „Panie — mówił do dr. Boguszewskiego po tym obchodzie jakiś oficer w sztabie gen. Beselera — „ja absolutnie nie mogę zrozumieć, aby tak konieczne trzeba było obchodzić 531 rocznicę ślubu Wł. Jagiełły z królową Jadwigą...”

Każdy incyident ma w sobie coś z tej konieczności obchodu. Doświadczenie codziennie nas uczy, że najbardziej oburzające incydenty wyjątkowo gładko się załatwiają — gdy nie są im przypięte skrzydła polityczne. Gruboskość generała Latinika, czy też nieprzyzwoita plotka, powstała na bruku zacnego Przemysła, — byłaby niewątpliwie podzieliła los wielu podobnie ciemnych i nieporozumiałych wydarzeń, gdyby nie chwila.

Marsz. Piłsudski dwa razy rezygnował. Raz gdy oświadczył, że nie będzie kandydować na prezydenta Republiki, potem, gdy złożył godność szefa sztabu i powiedział, że występuje z wojska. Wtedy powodem rezygnacji Marszałka, był rząd p. Witosa, — obecnie powrotowi marsz. Piłsudskiego do wojska ma się sprzeciwić gen. Sikorski.

Krem, puder i otrybki  
**„Abarid”**  
odtłuszczają naskórek, zapobiegają tworzeniu się zmarszczek, konserwują cerę, nadają twarzy aksamitną delikatność i owładają młodzieńczy wygląd. Do nabytów we wszystkich drogeriach i perfumeriach.  
SKŁAD GŁÓWNY:  
Warszawa, ul. Szpitalna 10  
„Perfection”

Gen. Rydz Smigły jest niewątpliwie doskonałym, świetnym oficerem bojowym. Ci którzy mówią, a nawet piszą o nim, jako o generale-malarzu i temu podobne niewybredne koncepty — sobie tylko samym wystawiają *testimonium paupertatis*. Ale obecne jego wystąpienie nie da się obronić ani formalnie, ani materialnie.

Formalnie gen. Rydz Smigły nie ma wspólnego z O. K. Przemysła i nie może ingerować do spraw dyscyplinarnych pomiędzy Warszawą, a Przemysłem. Gen. Rydz Smigły nie ma także żadnego formalnego uprawnienia do występowania imieniem wszystkich oficerów legionowych.

Honor wojskowy istnieje poza hierarchią wojskową. Rzekomym odezwaniami się gen. Latinika byłby obrażony każdy żyjący oficer — b. legionista. Pochwalając stanowisko gen. Rydza Smigłego przyjęlibyśmy absurdalną tezę, że niewłaściwe odezwanie się jakiegoś generała może być przyczyną masowych poddań o dymisję to b. legionistów, to b. Dowódczyków, to b. oficerów austriackich.

Materialnie również gen. Rydz Smigły nie ma racji. Nasz ustrój republikański uzależnia każde stanowisko w armii od wpływów partyjnych, od międzyklubowych targów w parlamencie. Niedługo będziemy zapewne słyszeli o kluczu partyjnym przy obsadzaniu stanowisk generałów dywizji, jak się już dzisiaj otwarcie, szczerze i oficjalnie mówi o kluczu partyjnym przy wyznaczeniu wojewodów.

Prawo takie i takie stosunki niewątpliwie nie są dobre. Mielimy nadzieję, że kiedyś będą zmienione, że o wodzu armii narodowej decydować będzie czynnik stały, od wpływów partyjnych niezależny. Ale można sobie wyobrazić stan jeszcze gorszy od stosunków obecnych. Stan taki zaistniałby wtedy, gdyby nominacja dowódców poddana była próbie nastrojów korpusu oficerskiego. Godność wojskowa nie są urzędami obieralnymi.

Superlatywem stanu takiego, czemś stanowczo najgorszym i niedopuszczalnym, jest współdziałanie części korpusu oficerskiego z częścią polityków i parlamentarzystów w presji na rząd, aby dana godność wojskowa powierzona została ich kandydatowi, zwłaszcza jeżeli osoba tego kandydata posiada też znaczenie polityczne. Zupełnie zrozumiałym sentyment, który wojsko nasze żywi do epokowej postaci Marsz. Piłsudskiego nie może jednak i zdaniem naszym nigdy nie będzie — zachęcał oficerów polskich do solidaryzowania się z taką akcją, przeciwną elementarnym obowiązkom, należnym od armii narodowi i państwu.

W ostatniej chwili Polska Agencja Telegraficzna nadsyła następujący komunikat:

Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: „W toku przeprowadzonych dochodzeń administracyjnych w sprawie dowódcy O. K. X. generała dywizji Latinika, członkowie deputacji wysłanej przez komitet obchodu 10-lecia wymarszu legionistów z Przemysła podtrzymują nadal zarzuty podniesione w prasie przeciw gen. dywizji Latinikowi, o do użycia wysoce obraźliwych słów pod adresem legionów polskich. Gdy sprawa śledzenia gen. Latinika w tym kierunku tak w drodze sądowej, jak i dyscyplinarnej z

powodu spóźnionego zawiadomienia o tych zarzutach urzędu prokuratora uległa przedawnieniu, gen. dywizji Majewski jako zastępca ministra wojny skierował akta dochodzenia do sądu honorowego dla generałów do dalszego urzędowania.

Równocześnie wniósł gen. dywizji Latinik na ręce ministra prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku. Do czasu przeprowadzenia formalności z tem związanym udzielony mu został urlop z dniem 3 listopada r. b.”

## Ruch wyborczy w Anglii.

Podczas wyborów w 1922 r. (gabinet Baldwin) otrzymali:  
Konserwatyści — 344 mandatów  
Liberałowie — 117 „  
Liga Robotnic. — 138 „  
Niezależni — 11 „

Podczas wyborów w 1923 (gabinet Mac Donalda):  
Konserwatyści — 266 mandatów  
Obóz Liberałów — 151 „  
Liga Robotnicza — 198 „  
Niezależni — 5 „

Podczas wyborów w 1924:  
Konserwatyści — 410 mandatów  
Liberałowie — 39 „  
Liga Robotnicza — 152 „  
Niezależni — 4 „

## Po wyborach w Anglii.

Program przyszłego rządu.

LONDYN. 3. XI. (PAT.) Sprawozdawca dyplomatyczny Daily Telegrapha donosi, że rząd unijonistyczny w swej polityce państwowej będzie uwzględniał na pierwszym planie poglądy i interesy dominijów. W sprawie rokowań handlowych angielsko-niemieckich przyszły rząd angielski będzie energicznie chronił handel i przemysł angielski przed konkurencją, ze strony Niemiec oraz innych krajów.

Wybory do rad gminnych.

LONDYN. 3. XI. (PAT.) Wybory do rad gminnych w Anglii miały naogół przebieg spokojny. Przeważająca większość mandatów uzyskała kandydaci partii konserwatywnej i Labour Party, partia liberalna otrzymała bardzo znikomą liczbę mandatów. Udział uprawnionych do głosowania był bardzo znaczny.

Jeszcze w sprawie listu Zinowiewa.

LONDYN. 2. XI. (Pat.). Rezultaty śledztwa w sprawie listu Zinowiewa, które prowadził Komisja wyłoniona przez gabinet będą ogłoszone na posiedzeniu gabinetu jutro popołudniu. Ewentualne ustąpienie rządu w ciągu dnia jutrzejszego zależne jest od postępu prac wzmiankowanej komisji.

LONDYN. 3. XI. (Pat.). W skład komisji, który ma zbadać autentyczność listu Zinowiewa wchodzi: Mac Donald, lord Haldane, lord Parmore i Henderson.

Tak się złożyło, że właśnie w dzień zaduszny wspomnieliśmy w artykule o świetlanej postaci Dr. Jana Boguszewskiego. Z pośród entuzjastów, których znało Wilno, ten właśnie należał do najczystszych i może najjękniejszych. Z pośród tych, którzy miasto nasze i kraj ukechali, ten może potrafił kochać duszą całą. Los był dla niego tak okrutny. Przecierpiał wszystkie poniżenia, które przeżyło Wilno za twardej dni okupacji. Przecierpiał pokój brzeski. Zmarł w Krakowie na dni kilka przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

## Ucieczka Radicza.

BIAŁOGRÓD. 3. XI. (Pat.). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Zagrzebia: Radicz po wygłoszeniu mowy przeciwko Koronie uciekł z granicę.

## Napad na pociąg.

Po trzech z górą tygodniach chwilowego spokoju na pograniczu mamy znowu napad na pociąg na linii Baranowicz—Brześć i próbę — na szczęście — nie udanego zamachu na pociąg na linii Zemgale — Wilno.

Oto szczegóły:  
W poniedziałek 3 listopada b. r. pomiędzy godz. 7-a a 8-a rano banda, składająca się z 45 ciu dobrze uzbrojonych ludzi, dokonała napadu na pociąg osobowy Nr. 821. Zdażający z Warszawy do Stołpców, pomiędzy stacjami Domanów i Lesna, w odległości 45 ciu kil. od Baranowicz.

Jeden policjant został zabity, jeden oficer ranny.  
Ze bandą, uciekającą w kierunku granicy sowieckiej, zarządzono natychmiast energiczny pościg.

Z dalszych wiadomości jakie nadeszły dowiadujemy się, że bandy dla zatrzymania pociągu uciekli się do podania fałszywych sygnałów czerwona chorągiewka, co zmusiło maszynistę do zatrzymania pociągu. W chwili gdy pociąg stanął, z obu stron posypały się strzały, poczem bandy ośmieleni bezbronnością pociągu — rozpoczęli rabunek.

Szczegóły zamachu na pociąg idący z Wilna przedstawiają się następująco: W nocy na 1 b. m. na 7 km. od st. Duksty w kierunku st. Turmonty pociąg natrafił na ułożone na torze kolejowym podkłady. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności ułożony zator był za słaby aby mógł spowodować wykelejenie się parowozu i wskutek tego pociąg uniknął katastrofy. Impet pociągu rozrucił część zatoru, kilka zaś podkładów zmiądzżył.

Dwa te napady w chwili kiedy sanacja stosunków bezpieczeństwa na pograniczu wyszła z sfery pogawędki międzyministralnych w fazę prac organizacyjnych zmieniających od podstaw ochronę pogranicza — napady te są zuchwałą bezczelnością dywersyjnej akcji Sowietów, która nie ustaje i coraz szersze zatacza krąg. Napady te winny dodać bodźca naszym władzom, aby to co zostało zamierzone weszło jaknajrychlej w życie, inaczej bowiem niedługo możemy oczekiwać napadu podobnego. Wilnem.

Polska Agencja Telegraficzna nadsyła nam dalsze szczegóły napadu:

Dnia 3 listopada b. r. o godz. 7 min. 40 rano został dokonany napad na pociąg osobowy Nr. 821 zdażający z Brześcia do Baranowicz. Bandytów było 45 uzbrojonych w rosyjskie karabiny piechoty, w dwa ręczne karabiny maszynowe systemu Chauchet i granaty ręczne.

Bandyci zatrzymali pociąg na 392 kilometrze między stacjami Domanów i Lesna, przez wyłączenie szyn.

Następnie zatrzymany przez nich pociąg został ostrzelany poczem nastąpił rabunek. Obrabowano podróżnych z kosztowności i pieniędzy oraz częściowo z ubrań. Obrabowano również wóz bagażowy i towarowy. Zabity został jeden posterunkowy policji państwowej — Jan Stulka, ranny jeden oficer 26 pułku ułanów porucznik Zarski, oraz jeden podoficer. Po dokonaniu napadu, który trwał około 20 minut, bandyci podzieliли się na dwie części i udali się w kierunku północnym.

Dowódcą bandy jest rzekomo Arszinow, kilkakrotnie notowany w meldunkach wywiadowczych. Pierwszą wiadomość o napadzie przesłano z Baranowicz o godz. 9 więc w godzinę po napadzie. Zawiadomili o napadzie zawiadowca stacji.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości został na miejsce wysłany oddział policji składający się z 55 ludzi i komendanta powiatowego. Jednocześnie władze wojskowe w porozumieniu z władzami policyjnymi opracowały wspólny plan akcji.

Na miejsce wypadku wyjechał naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa Nowogródzkiego. Ak-

cję pościgową prowadzi wyższy oficer wojskowy, a ze swej strony p. minister spraw wewnętrznych delegował na miejsce napadu wyższego funkcjonariusza policyjnego z Warszawy.

Dotychczas aresztowano 20 osób, podejrzanych o udział w napadzie.

## Z Łotwy.

Ryga, 31 października.

Mająca niezaprzeczoną doniosłość i dla naszych rodaków z dawnych Infantów Polskich, wniesiona na sejm (*saeima*) ryski interpelacja w sprawie praw i przywilejów mniejszości narodowych na Łotwie nie mogła być rozpatrywana i przedyskutowana na posiedzeniu z dnia 30 października. Wejście na porządek dzienny sesji sejmowej z dn. 4 b. m.

Traktat handlowy z Francją zawarty. Podpisali go wczoraj: łotewski minister spraw zagranicznych L. Sehja i poseł francuski hr. de Martel. Lada dzień podpisany będzie traktat handlowy z Danją.

Wymiana więzionych w Rosji sowieckiej obywateli łotewskich na komunistów rosyjskich aresztowanych na Łotwie postanowiona. Specjalna komisja mająca sprawę załatwić udaje się z Rygi do Moskwy z listą 30—40 osób podlegających wymianie.

Obywatel rosyjski p. Al. Kruglewski otrzymał prawo zajęcia stanowiska docenta na łotewskim uniwersytecie w Rydze i wykładania tam prawa kryminalnego w języku rosyjskim. Ber.

## Bezrobocie na Ukrainie.

RYGA. 3. XI. (tel. wł. — s) Z Char-kowa donoszą: Ukraiński ludowy komisarjat pracy w memoriale słownym centralnemu komitetowi do walki z bezrobociem podaje następującą statystykę bezrobocia, które się stale obecnie zwiększa się wskutek zmniejszenia się produkcji i napływu głodujących włościan do centrów fabrycznych.

W gubernii Jekatyrzynieśkiej liczba bezrobotnych wynosi 53.000 w Odeskiej — 45.000, Charkowskiej — 40.000, Kijowskiej — 33.000, Donieckiej — 28.000, Połtawskiej — 16.000, Czernihowskiej — 28.000 i Podolskiej — 11.000.

## Głód i rozruchy.

RYGA. 3. XI. (tel. wł. — s) Z Moskwy donoszą, że na tle wzmagającego się głodu w powiatach Ilekim i Troickim wybuchły rozruchy włościańsko-kozackie. 23 gminy pozbawione są absolutnie środków żywności. Liczba głodujących sięga 36.000 dorosłych, 29.000 dzieci. Sytuacja komplikuje się utrudnieniami transportowymi, wskutek czego przeznaczone zapasy żywności nie dochodzą do miejsca przeznaczenia.

TEATR POLSKI (Lotnia)  
D Z I Ś  
**„Dziady”**  
Sceny dramatyczne w 6 obrazach  
Adama Mickiewicza  
w inscenizacji St. Wyspiańskiego.  
Początek o g. 8 wiecz.

## WYSZEDŁ Z DRUKU

W I L E Ń S K I  
**ROZKŁAD JAZDY  
POCIĄGÓW**

formatu kieszonkowego  
obejmujący wszystkie zmiany i uzupełnienia, jakie zostały wprowadzone do 20/X. 1924

Cena 20 gr.

Żądać w Księgarniach, Kioskach i w sprzedaży ulicznej.



## Sprawy gospodarcze.

### Eksport z Kresów Wschodnich.

W swym exposé sejmowym p. minister spraw zagranicznych Skrzyński, omawiając dylemat litewski, powiedział:

"Przez Niemen wkrótce niewątpliwie rozpoczniemy mówić... Kłajpeda czeka na do- wóz z Hinterlandu, bez którego miasto port zamiera. Kowno nie może być głuche na te głosy, na te racje, na to wezwanie. Polska ma dwie możliwości: albo rozmawiać z Kownem i zasilć nowym życiem Kłajpedę, albo, jeśli obecna sytuacja miała twać, musiałaby Polska dać swoim kresom wschodnim takie drogi połączenia z morzem, któreby im zastąpiły Kłajpedę. To drugie rozwiązanie narzuca nam przez Litwę byłoby połączenie z uszczerbkiem dla jej życia gospodarczego, z niebezpieczeństwem dla egzystencji Kłajpedy i ze szkoda dla Litwy, portu litewskiego, dotkniętego również obecnym stanem rzeczy. Nasza polityka nie idzie w tym kierunku".

A więc połączenia z morzem mamy czekać dopóty, dopóki albo dojdzie do zgody z Kownem, albo nareszcie nasze czynniki międzynarodowe uznają, że sytuacja obecna trwa zbyt długo. Te słowa pana Skrzyńskiego rzucają światło na niezmiennie niepowodzenie starań organizacji gospodarczych naszego kraju, które, wskazując, że kraj dusi się bez dogodnych połączeń z portami morskimi, domagały się niezwłocznego otwarcia innych dróg, mających zastąpić Kłajpedę, i wogóle drogi przez terytorium litewskie. Czyżby jednak pozycja nasza względem Kowna nie była silniejsza, gdyby już obecnie kresy wschodnie, dzięki odpowiedniej polityce taryfowej na naszych kolejach i dzięki odpowiedniemu układowi z Łotwą w sprawie tranzytu na Rygę, nie odczuwały tak fatalnie braku dróg przez Litwę Kowieńską? Czyżby rozstrój życia gospodarczego i straty, które ponosi kraj wskutek zahamowania eksportu z kresów, nie były tak znaczne, że niezwłoczne udostępnienie innych dróg, chociażby prowizorycznych, nie powinno było stanowić najpilniejszej troski rządu? Nie możemy przecież przypuszczać, iż nasze możliwości eksportowe konserwuje się i trzyma w rezerwie rozmyślnie jako atut dla przyszłych rozmów z Kownem przez Niemen, zapowiadanych przez p. Skrzyńskiego.

Gdy p. minister Skrzyński mówi o zasileniu Kłajpedy nowym życiem przez dowóz z Hinterlandu, mowa tu przeważnie o drzewie i to w stanie nieobrobionym; dowóz bowiem materiałów tartanych i wyrobów z drzewa, nie dałby Kłajpedzie, która ciągnęła przed wojną wielkie zyski głównie z przeróbki naszego surowca, tych korzyści, na które to miasto liczy. Czy jesteśmy jed-

nak tak bogaci w las okrągły, iż możemy dokonać zasilenia nowym życiem Kłajpedy, bez zgubnych skutków dla życia naszego własnego przemysłu drzewnego i tartacz- nego. Leon Pączewski w swej książce "Lasy, przemysł i handel drzewny w Polsce", która niedawno ukazała się w sprzedaży, w ten sposób charakteryzuje stan lasów w Wileńszczyźnie:

"Dewastacyjne cięcia niemieckich okupantów według obliczeń b. zarządu dóbr państwowych okr. Wileńskiego przy zarządzie centralnym ziem wschodnich wyniosły w Wileńszczyźnie 15.947.00 metrów zbitych, co przy przeciętnej zamożności 250 metr. zb. na hektarze stanowi 63.700 ha. powierzchnię, w obliczeniu zaś na lata, oznacza ilość masy drzewna ciętej statystycznie za okres do roku 1934 włącznie. Jeżeli uwzględnimy jeszcze tę okoliczność, iż w czasie okupacji niemieckiej ludność miejscowa bezkarnie wycinała las, a nadto, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż w czasie 7 lat wojny pożary zniszczyły w lasach państwowych 12.500 ha, a w prywatnych co najmniej 20.000, nie popełnimy błędu, przyjmując, iż obecnie przetrzeźnia podleśna, produkująca drewno, stanowi w Wileńszczyźnie około 70 proc. powierzchni przedwojennej.

Niemcy wycinali lasy przede wszystkim w miejscach dogodnego transportu, a więc w pobliżu kolei żelaznych i rzek spławnych. W warunkach powojennych kalkulacje się eksportu lasów i tylko lasów, położonych w 5 km. pasie wzdłuż linii komunikacyjnych — w pasie obecnie już zdewastowanym, a wynoszącym na zwaną dawn. Litwie Środkowej zaledwie 28.000 ha".

Ten obraz opłakanego stanu naszych lasów najwymowniej dowodzi, że wywozu lasu w stanie okrągłym musimy unikać za wszelką cenę, jeżeli nie chcemy zniszczyć przemysłu drzewnego i tartaczno-

Mówiac o Niemnie, którym możemy zasilać wyłącznie las okrągły dla przeróbki w Kłajpedzie, nie natomiast p. minister Skrzyński nie powiedział o drogach kolejowych przez Litwę Kowieńską do tejże Kłajpedy, Libawy i Królewska, tymczasem te właśnie drogi stanowią naturalne nasze wyjście do morza i potrzebne są nam dla eksportu wyrobów naszego własnego przemysłu tartaczno i drzewnego.

Możność korzystania z tych dróg jest tem, co nas w stosunkach ekonomicznych z Litwą Kowieńską najbardziej obchodzi i co jest wręcz sprzeczne z interesem Litwy Kowieńskiej, która chce otrzymywać Niemnem nasz las okrągły dla przeróbki u siebie.

Wogóle ze słów p. ministra spraw zagranicznych nie widać za cenę jakich ustępstw ze strony Li-

twy Kowieńskiej mamy zasilac nowym życiem Kłajpedę; czyżby miało to być tylko zrzeczenie się przez Litwę Kowieńską pretensyj do posiadania Wilna?

Słowa p. ministra Skrzyńskiego w sprawie litewskiej, muszą głębo-

kim niepokojem napelnic duszę każdego, komu losy życia ekonomicznego naszych kresów i przemysłu drzewnego w Polsce nie są obojętne.

N. K.

## Teatr Polski.

*Dziady, poemat dramatyczny, uścienizowany przez S. Wyspiańskiego w 5 od- stonach.*

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, górne i głębokie wzruszenia nie podlegają nikogo we współczesnej Polsce. Uroczystości patriotyczne stały się znowu, oficjalne i szablone, jakby z nich uleciała dawna, zmęczona, ale kochająca dusza narodu.

Na Dziadach, poprzedzonych ślicznie wypowiedzią profekcją p. Wierzyńskiego nie było pełno, nie było nikogo z osób oficjalnych, reprezentujących władzę uroczystością tego dnia. Może odchorowali widok pomnika Gołoty, nie przepaszam, podobno Mikulicz, stojącego jak posąg gwałtu nad dobrym smakiem ludzkim i harmonią otaczającego krajobrazu przy brzegu błędnej Wilgi, której wody szły od soboty płyną, uciekając od tego bolesnego widoku.

Może i egot był nie nastrojony, albo raczej rozstrojony uroczystością, która nie tylko nie przekroczyła najbanalniejszego szablonu, ale była dość mizerna i napełnia uczestników konsternacją, po obejrzeniu formistyczno-futurystycznego arcydzieła prof. Pronaszk.

A szkoda, że więcej osób nie poszło odsławić wrażeń i podziękować pięknie słowem, płynącym z ust p. Godlewskiego (Gustaw-Konrad) i p. Pionki Fiszera (ks. Piotr) obaj bowiem ujęli swe role szlachetnie i deklamowali cudowny wiersz Mikulicza z należytym petyzmem, p. Fiszera zwiastując, wznosił się na wyżyny prawdziwego natchnienia, p. Godlewski trochę nadużywał zmian z forte na piano i odwrotnie.

Sceny zbiorowe, (prócz dwóch pierwszych), więc w Wileńsku i bal u senatora, wypadły nieszczęśliwie, rwało się coś i nie było zgrane. Nie możemy się zgodzić na amora-kobieta w scenie walki o duszę Gustawa. Weszł do Archanioła Michał, walczący z Lucyferem, dając rycerze białej czarnej, potężnej obaj i grzmiący głosem, a nie przeciwnie potęgą czarta tkliwos-

ci aniołka z obrazka dla dzieci. Sciany więzienia u Bazylianów były bielone, nie ołemne, lepiej by się odznaczały postać i napis węgłem na ścianie.

W bliźniakach kaplicy ujrzałszy, ach jej i tu "wiazło", prawą stronę dekoracji i okno futurystyczno-kubistycznie jadące na ukosi! Dlaczegoż w takim razie zostawiono w spokoju miły i swójki ołtarzyk na lewo? Już też w harmonii z prawicą i lewicą sceny trzeba było sfutyryzować, nie miało być sensu, ani prawdy historycznej, ale byłoby w swej dysharmonii logicznej. Na szczęście, ani plebanja księdza, ani Bazylianie, ani gabinet Nowosilowa nie miał już tych "pronaszkowych" reminiscencji. Najbardziej harmonijnie wyszły sceny na omentarzu i w kaplicy, gdzie p. Wołkejo (guślarz), p. Kusztowna (aniołek) i p. Purzycki (pan) odznaczali się grą staranną i przejmującą. Również p. Frenklówna, w roli Rollisonowej, robiła silne wrażenie. W czasie rozmów u Senatora, musi przegrywać cicha muzyka, wazak obok jest sala balowa, gdzie tanczą, i śpiewają oczekujące na niego.

Te drobne braki usuną się pewnie na dalszych przedstawieniach i publiczność zapełni Łutnię, jak to czyni zawsze na popularnych przedstawieniach arcydzieł naszej literatury lub na rzeczach patryjotycznych.

Milo jest, płaćmy te słowa stwierdź fakt powyższy tem bardziej, że są o takie przedstawienia bezskutecznie przez lat parę dopominaj, słysząc na naradach że to się nie opłaci i "nikt" chodził nie będzie! Przyjemnie mi jest, że publiczność wileńska przyznała mi słuszność

Hro.

## "Polska Składnica Galanteryjna"

WŁ. FRANCISZEK FRICZKA

Wilno, Św.-Jana Nr. 6. Tel. 646

Hurtowy Skład Towarów Galan- teryjnych i Norymberskich

Najtańsze Polskie Źródło Kupna Nici i Pełzoch

# D. H. F. Mieszkowski

Sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie: ul. Ad. Mickiewicza 23, telefon 2-99.

## Dział meblowy:

Łóżka angielskie . . . . .	od zł. 49.—	Materace miękkie z trawy mor- skiej . . . . .	od zł. 26.—
Szafy dębowe fornierowane . . . . .	90.—	Stoły dębowe fornierowane roz- suwane . . . . .	110.—
Kredensy dębowe fornierowane ozkłone z lustrami . . . . .	245.—	Krzeseła wiedeńskie . . . . .	650
Blurka pięciostopniowa . . . . .	6450		

Tualetki damskie, półkredensy, stoliki do samowarów, fotele, otomany, kozetki, szafki, nocne i t. p.

KOMPLETY: jadalnie, gabinety, saloniki.

Wielki wybór kompletnych sypialni do najwykwintniejszych.

Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7 proc. rabatu.

## Wrażenia warszawskie.

II.

Teatr Rozmaitości powstał z po- piołów jako Teatr Narodowy.

Odbudowano go na tem samym miejscu gdzie nieśmiertelne w dzie- jach kultury naszej i naszego po- rozbiorowego pogrzebienia święci- tri mfy: Bakatowiczowa, Modrze- jewska, Deryng, Popielka, Wisnow- ska, Królikowski, Leszczyński, Żół- kowski, Rapacki—aby tylko najgło- śniejsze wymienić imiona. Stąd pewna wśród najrdzenniejszych warszawiaków niechęć do zmiany sąsiedziwej, opanowanej tak chlubną tradycją nazwy. Ich zdaniem "Ro- zmaitości" powinny być trwałe i trwać... przekazując z pokolenia w pokolenie "dobre imię", które jest, jak wiadomo z przyszłości, lepsze niż "małe drogie".

Owych zaś "małych drogie" no- wej świątyni Melpomeny nie szcze- dzono.

Na zamierzony przepych odbu- dowywanych po pożarze Rozmaito- ści teży nie tylko rząd; składała się cała publiczność teatralna przez lata całe, opłacając od każdego na- bytego biletu haracz podatkowy na rzecz onej odbudowy. Powiedzieć przeto wolno, że odbudowując po pożarze niezmiernie w całej Polsce popularny teatr, szafowano groszem publicznym.

Wielu w Warszawie, a ludzi jak- najbardziej rzeczy świadomych, utrzymuje, że grosza tego wyszafo- wano za wiele. Że odbudowa—na- wet tak kosztowna, jak ta, która- oto mamy przed oczami—pochłonięła

za wielkie sumy w stosunku do te- go, na co się zdobyli: pomysłowość architekta, wiedza mechanika i in- żyniera, fantazja dekoratora, ro- zmach... stołeczny.

Chciano zaś stworzyć dla sto- łecznej Warszawy teatr dramatyczny—representacyjny. Do tego prze- dewszystkiem celu prowadzono całą imprezę.

Stąd też i nowemu przybytkowi dano majestatyczną nazwę Teatr Narodowy.

Czy osiągnięty rezultat dopisał w pełnej mierze chlubnemu zama- rowi?

Niemna na to krótkiej i węzłow- tej odpowiedzi. Jest: kwestja.

Trudno bowiem nie przyznać, że rekonstrukcja wypadła nader oka- zale; że daj Boże mieć wszędzie i zawsze dla użytku twórczości dra- matycznej polskiej teatr tak elegan-cki i tak wzorowo urządzony.

Ale...

Dlaczego uwięziono się odbudowy- wać Rozmaitości akurat w tem sa- mem miejscu gdzie uległy kata- strofie pożarowej? Co do niebezpie- czeństwa, to zażegnano je najro- zmaitszymi przeróbkami oraz po- mysłami najwyższej techniki in- żynierskiej. Ale — miejsca powiększyć żadna pomysłowość inżynierska i budownicza nie mogła.

Teatr Narodowy jest za mały. Nietylko widownia i scena są za- szcuple — jak na teatr reprezen- tacyjny! — lecz i schody aczkolwiek zreszcie powykreslane, są, niestety, wszędzie za wąskie. Cały Teatr Narodowy jest w typie teatru — ka- meralnego.

Za pieniądze, które włożono w odbudowę można było zbudować nowy gmach, o rozmiarach... repre- zentacyjnych, stojący wolno na któ- rym z pięców, a w każdym razie nie włożony moźolnie w gmach byłego Marywilu.

Drugą słabą stroną Teatru Na- rodowego jest to, że widownia, ko- kietująca elegancją, nie jest wy- trzymana w żadnym stylu. Pod względem stylu: ni to, ni owo. Zgo- łaz bez stylu. Rzuca się w oczy przedewszystkiem: pstroczina. Ścia- ny koloru barszczu bielonego, a od parteru bije wcale jaskrawy kolor pawi (paon) powleczone krzesła i foteli. Podobno chciano zabarwienie parteru zharmonizować z piękną, bardzo piękną draperją kurtyn, o mieniących się odcieniach niebie- skawo-zielonkawych. Ale nikt tej harmonizacji nie spostrzegł; wra- żenie pstrocziny aż zgrzyta — tem przykrej, że w łączności z przeszci- ną wygiętą linją balkonu na wy- sokości łóż pierwszego piętra, a zwłaszcza z pięknymi kolumnami z barwnego marmuru, o korynckich kapitelach, oramiągacami scenę i podtrzymującymi łokcie. Ornamenta- cja łóż pełna wytwornego smaku. Trzy, pod stopami sali, ogromne żyrandole—przepyszne.

Sporo w tem wszystkim remi- niscencji—stuszenie bardzo! — stylu Stanisława Augusta, co tak iscie opatrnościowo ratuje piękno War- szawy. Tem większa, powtarzam, szkoda, że dano pstroczynie ścian i parteru zmagić fatalnym dyssonan- sem te Stanisławowskie, wysoko urodzone arystokratyzmy.

A dopieroż foyer! Zaraz od pro- gu, nie to rzuca się, ale wali w o- czy: cała ściana głęboko siną, ła- zurkowo-niebieską, "ozdobiona" or- namentacją... secesyjną! W głowę się zachodzi, jak mógł Drabik, taki przecie majster-dekorator, palnąć coś podobnego, wyrzucić taką ele- gancję wiedeńsko modern, i to je- szcze w mocno już przestarzałym, niemodnym już guście! Nie ratuje tej barbarji śliczna, w ścianie prze- eiwległej, wielka nisza, wprost zię- jąca światłem od kryształów odbi- tem.

Już to wogóle—niech zaraz po- wiem—takiej profuzji światła jak wszędzie w Teatrze Narodowym, nie zdarzyło mi się widzieć. Ulewą światła, orgja, jasność słonecznego dnia...

Co do wygód, to bruździ jeden przedewszystkiem mankament: na parterze ciasno niemiłosiernie. U- biegano się, wobec niedużej widow- ni, o jaknajwiększą ilość miejsc... Zrozumiałe lecz fatalne! Ciasno i wąsko. Nieco tylko marjenbadzka tusza, a "uczta duchowa" w zna- cznej mierze zatruta! Jakby się przyszło do teatru w ciasnych bu- cikhach.

W pierwszym i drugim rzędzie foteli siedzi się za blisko sceny — nosem w kurtynę. Wypadnie oba- te rzędy usunąć, wówczas dopiero będzie osiągnięty jako tako nor- malny dystans między widzami a sceną. Teatr Narodowy to nie ś. p. Reduta — specjalnie dla takiej bez- pośredności skonstruowana.

A ogólne wrażenie?

Na ogół dodatnie. Zawsze to

rzut niebylejaki ręki hojnej i pew- nej siebie. Tylko ośrodek tego dzie- la sprawia wrażenie czegoś niedo- ciągniętego, nieprzetrzawionego do- statecznie w poważnym i głębo- kim artyzmie. Całość może na razie przemie majster-dekorator, palnąć coś podobnego, wyrzucić taką ele- gancję wiedeńsko modern, i to je- szcze w mocno już przestarzałym, niemodnym już guście! Nie ratuje tej barbarji śliczna, w ścianie prze- eiwległej, wielka nisza, wprost zię- jąca światłem od kryształów odbi- tem.

Dla publiczności, przepływającej teraz całymi potokami przez naszą stolicę — wystarczy.

Tylko my wyobrażaliśmy sobie inaczej przebytek naszego teatru narodowego. A toć przecie widzieli- nasz repertuar narodowy rozsłazi... taką bombonierkę!

Pierwszą próbę wprowadzenia na scenę Teatru Narodowego wiel- kiego repertuaru polskiego ogląda- łem w żywe oczy. Widziałem "Ma- zepę", jedno z najwspanialszych widowisk na jakie kiedy zdobyła się scena polska.

I właśnie ów "Mazepa" jakby nie mieścił się w ramach pierw- szego reprezentacyjnego teatru w Polsce. Trzeszczała, zda się, i stę- kała scena Teatru Narodowego gdy zaczął rozpierać się na niej akt pierwszy i poszedł po niej królew- ski polonez.

A cóżby było, gdyby zamiast Frenkla jał miotać po scenie roz- szalałym wojewodą — Bolesław Le- szczyński! Tym razem na szcze- ście — o ironjo! — na szczęście tak Frenkiel potężnego wojewodę... powalił, że cudem, doprawdy, od tego runięcia pryncypalnej kolumny nie runęła cała sztuka.



## KRONIKA

WTOREK

4 Dział  
Karola  
Jutro  
ZacharjaszaWschód słońca 6 g. m. 34  
Zachód „ g. 16 m. 12

## WILEŃSKA.

— Rejony administracyjne. W związku z nowym podziałem administracyjnym Delegatura Rządu opracowała projekt podziału okręgu Wileńskiego na rejony administracyjne w celu wzmocnienia stanu bezpieczeństwa. W myśl tego projektu w najbliższym czasie powstaną urzędy naczelników rejonów w następujących miejscowościach: W Trokach, Podbrzesiu, Świrze, Ignalinie, Duksztach, Drul, Dziśnie, Szarkowszczyźnie, Dokaszycach, Miało, Dohinowie, Radoszkowiczach, Smoroniach i Bieńczy.

— Wyjazd p. Delegata Rządu. Dn. 6 listopada Delegat Rządu Wł. Raczkiewicz wyjeżdża w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie 10 listopada weźmie udział w posiedzeniu kapituły orderu „Odrodzenia Polski” w Belwedrze.

— Zjazd starostów. W dniach 15 i 16 listopada b. r. odbędzie się w Delegaturze Rządu zjazd starostów powiatowych z okręgu administracyjnego Wileńskiego. Porządek dzienny obejmuje sprawy samorządowe, bezpieczeństwa i ogólnoadministracyjne.

— Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów uruchomiła z dniem 28 października r. b. służbę telefoniczną w Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym Dawid — Gródek pow. Stołpeńskiego.

— Święto 3-go Baonu sanitarnego. W dniu 14 listopada b. r. obchodził 3-ci Baon Sanitarny święto batalionowe, na które zaprasza wszystkich p. p. oficerów rezerwy, nulejących ewidencje do Baonu. Poniżej oficerowie, mający zamiar przybyć na tę uroczystość do Grodna, zechcą zawiadomić o tem Dowódcę Baonu do dnia 10.XI r. b.

— (r) Zaduszki w Wilnie. W ciągu dnia wczorajszego tłumy ludzi spieszyły na Rose, aby złożyć hołd cieniem umarłych swych krewnych i znajomych i zapalić tradycyjne ognie. W porównaniu do lat ubiegłych nie widać było grobów opuszczonych, których tak wiele było przedtem. Wszędzie płonął świeczka — znak, że ktoś pamięta o zmarłym. Grob Syrekomli i groby żołnierzy poległych w obronie Wilna były rzęśście oświetlone do późnego wieczora, gromadziły się dookoła nich liczne grupy publiczności dla zamówienia modlitwy za dusze tych, od poległych w walce lepsze jutro. Od płonących na grobach świec nad emantarem do północy prawie jaśniała tona.

— Walne zbranie Zarządu Stowarzyszenia Dowoborczyków odbędzie się we wtorek 4 dn. listopada m. b. o godz. 18 w lokalu sekretariatu. Na porządku dziennym: 1) Wybory nowego prezesa okręgu Wileńskiego. 2) Uzupełnienie prezyd-

jum Zarządu. 3) Omówienie spraw związanych z przyjazdem do Wilna i powiatowych miast władz centralnych w składzie honorowego prezesa gen. Dowbor-Muśnickiego, prezesa centrali gen. Wroczyńskiego, sekretarza O. Wereszczaki i innych. 4) Omówienie pracy na 1924 | 1925 r. 5) Walne wnioski.

— Otwarcie Instruktorskiego kursu Przysposobienia Wojskowego. Instruktorski Kurs Jesienny Przysposobienia Wojskowego zostanie uruchomiony z dniem 6 listopada 1924 r. w Wilnie.

Wszystcy kandydaci z powiatów: Wileńsko-Trockiego, Oszmiańskiego i m. Wilna, którzy złożyli swe podania w kancelarii Oficera Instrukcyjnego P. K. U. Wilno, winni się stawić w dniu 6 listopada b. r. o godz. 10 rano w lokalu Oficera Instrukcyjnego, celem odejścia na Kurs. Wyżej wymienieni kandydaci winni się zaopatrzyć w najniezbędniejsze przybory do jedzenia, przybory do pisania oraz w 2 zmiany bielizny.

— Posiedzenie T-wa Lekarskiego. Dnia 5 listopada o godz. 8 wiecz. w lokalu T-wa (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie T-wa Nauk Lekarskiego. Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. Szymański — Pokazy chorych z Kliniki ocznej (I. S. B.); 2) Dr. M. Kozłowski — sprawozdanie z delegacji do Holandji w m. IV—V r. b. w celu studjów sanitarno-higienicznych.

## TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski. „Dziady” Mickiewicza, jak zresztą i lat ubiegłych cieszą się w Wilnie specjalną frekwencją publiczności. Obecne wznowienie „Dziadów” jest zupełnie nowe, tak pod względem dekoracyjnym, jak i wykonania. Rolę Gustawa-Konrada kreuje z wielkim powodzeniem p. Godlewski. Akt u senatora robi wstrząsające wrażenie. Dziś i jutro po raz ostatni „Dziady”.

— Otwarcie Teatru Wielkiego. Nowo-zaangażowani artyści opery i operetki już się zgromadzi. W Teatrze Wielkim wrogośćkowa praca. W końcu tygodnia będzie wystawiona opera Moniuszki „Verbum Nobile”, oraz nowozaangażowany znakomity balet pod dyktando p. Ciesielskiego. Balet ten cieszył się nadzwyczajnym powodzeniem w Berlinie i Wiedniu, więc i u nas będzie ogromną atrakcją zbliżającego się sezonu.

— Koncert Barcewicz. Znakomity mistrz akrobatów St. Barcewicz na zaproszenie Dyrekcji Teatrów wystąpi w Teatrze Wielkim w niedzielę o g. 5 pp. z koncertem poświęconym utworom Bacha, Brahmsa, Beethovena, Rachmańniowa, Sarasate, Mendelschona i innych. Całości programu dopełni utalentowany pianista prof. Jerzy Lelela.

— Jedyny występ H. Szmołówny. Uroczysta i jedyna w swoim rodzaju tancerka H. Szmołówna, po powrocie z zagranicy, na zaproszenie Dyrekcji Teatrów da jedyny wieczór tańców klasycznych dn. 11 listopada (wtorek) w Teatrze Wielkim o g. 8 wiecz.

— Wiktor Kawałka, którą Dyrekcja Teatrów udało się pozyskać dla operetki wileńskiej, wystąpi po raz pierwszy w środę dn. 12 listopada w „Księżniczce brylantów”.

— Mieczysław Dowmunt przybył już do Wilna.

Nie runął To największy fenomen tego fenomenalnego był spektaklu. Do tego stopnia potężną budowę wzniesli pp. Kamiński i Osterwa, że nawet wielkiego Frenkla wielkie, największe jakie kiedy widziałem, fiasco aktorskie zachwiałem tem przepysznym dziełem reżyserji i zespołu nie mogło.

Mam w żywej pamięci popisowe realizmy Stanisławskiego, swojego czasu byłem przy boku Cronegka przez cały czas gościnnych występów w Warszawie Meiningerzyków w dobie najpełniejszego ich rozkwitu, znam dobrą truść Reinhardta — i wolno mi dziwić się, że krytyka warszawska nie spostrzegła w realistycznym wystawieniu „Mazepę” migocącego po nim woiąż i wciąż odbłasku romantyzmu, czego nikt nigdy nie widział ani u Stanisławskiego, ani u Meiningerzyków ani u Reinhardta. I nie było to od tego, że Węgrzyn wytrzymujący z całą lojalnością reżyserką linię Kamińskiego nie był wprost w stanie nie poromantyzmować do zrywając się od kolan wojewodziny, to „sobie nie komu” wiewpiwując lirycznym tenorem kwiecistą tyradę; nie było to od jakiegoś, broń Boże, „niedociągłości” widowiska wypróbowanego pedantycznie, pozapianowego reżyserko na ostatni guziczek... Było to od tego, że rasa aktorów grających owego „Mazepę” nie znosił tego, beznadziejnie przyziemnego, głuchego, surowego realizmu. Było to od tego, że nikt z nas, choćby go niewiedzieć jak tresowano w niewiedzieć jak żelaznej szkole,

nie potrafił do końca życia tak rzucić za remię wylotem kontusza, tak uderzyć w karabell aby w gęście, w spójrzaniu, w dwóch słowach wykrzyknika nie było czegoś z „heroizmu niewoli”, z „arystokracji ducha”, z „cecerskich dum”, z podwieńskich poszumów buszry... Toć-żo p. p. polski, specyficznie polski, nie do naśladowania polski realizm aż buchał od tego pierwszego — najlepszego — aktu „Mazepę”!

A krytycy warszawscy, stępieli i wyczuli z wrażliwości i jakby wycieli w atmosferze warszawskiej, siedzieli — i kreślił nosem.

A tymczasem... nawet bez szukanja takich subtelności jak romantyczny realizm — dość było oczekiwać np. przedziwnych nastrojów oczekiwania (na przybywającego króla) wydobyty icoie jubilerską robotą reżyserką; albo takie odpywanie tłumy szlachty do jadalni, co to zaczyna hałasować dopiero gdy zaprze się akuratnie w podwojach, albo — lecz nie skończył bym wyliczać wszystkich dziwów reżyserji i karności zespołu i przenikliwości i wyciężonej pracy... A co za dekoracja! Co za kostiumy! Dopieroż na tem tle: Kamiński w roli Jana Kazimierza! Miało się wrażenie, że im ten wielki artysta bardziej poniża tego króla, tem wyżej sięga kunsztem aktorskim. Cała odsłona drugiego aktu (wyprawa króla na „bonfortunkę” w płaszczo pająka, pod okna wojewodziny, dewocje przed wyprawą, zranienie się Mazepę szpadą w rękę) cała ta scena rozgrywająca się nota

— Napad. W nocy na 1 bm. 6 bandytów uzbrojonych w karabiny i rewolwery dokonało napadu rabunkowego na dom Mowszy Wołacha (wies. Stojaciszki gm. Hodołki pow. Święciańskiego). Pod groźbą zabójstwa bandyci zrabowali ubranie oraz 1 t. dolarów poczem zbiegli.

— Powieścił się. Dn. 3 bm. w celu zbawienia się życia powieścił się dozorca domu Nr 12 przy ul. Nowogrodzkiej Piotr Brzozowski. Wezwany lekarz pogotewia skonstatował śmierć. Przyczyna samobójstwa — melancholia.

— Otruła. Dn. 2 bm. otruła się octową esencją Bronisława Kulewska (Potocka 15).

— Dn. 3 bm. otruł się kwasem siarczanym Leon Zalewski. Desperatów lekarz pogotewia odwiózł do szpitala św. Jakuba.

## Z CAŁEJ POLSKI.

— Walka z najpotężniejszym wrogiem ludzkości. Dnia 19 b. m. odbył się w Warszawie Zjazd przeciwgruźliczy. Zagał go Dr. Wroczyński, dyrektor generalnej dyrekcji Służby zdrowia, przedstawiając szerszą się klęskę gruźlicy w Polsce. W celu zwalczania tego najsrożniejszego wroga ludzkości uchwalono założyć Związek przeciwgruźliczy, w którego skład wchodzić będą przedstawiciele plecin terytorialnych Towarzystw walki z gruźlicą (Kraków, Łwów, Poznań, Wilno, Warszawa), Związek Miast i Związek Kas chorych. Celem Związku będzie inicjatywa, wydawanie opinii w sprawach walki z gruźlicą na żądanie władz rządowych, organizacja propagandy, urządzanie wystaw, mów, zjazdów krajowych, uczestnictwo w zjazdach zagranicznych i t. d.

Funduszy na walkę z gruźlicą dostarczać mają samorządy, a także w budżecie państwowym na rok 1925 prelimitowane będą pewne środki na ten cel. Trzecie i najważniejsze źródło dochodów stanowią powinny kasy chorych i ofiarności społeczeństwa.

## KRONIKA REKLAMOWA.

— Występy Wertyńskiego. Dziś o godz. 8 m. 30 w. w Sali Miejskiej wystąpi bajeczny i najwybitniejszy piosenkarz A. Wertyński.

## NADESLANE.

— Ograniczenie używania energii elektrycznej. Ponieważ w Elektryczni Miejskiej pomimo sprawności maszyn i kotłów brakuje energii dla pokrycia zapotrzebowania w ilości około 200 amperów, Magistrat na posiedzeniu 25 X. b. r. postanowił:

1. Ponownie przypomnieć Abonentom motorowym, iż w czasie od godziny 15-ej do 20-ej, praca motorów zabrana się.
2. Prosić drukarnie gazet i Państwową Fabrykę tytoniu o ograniczenie używania energii elektrycznej w czasie godziny 16-ej do 20-ej.
3. Ograniczyć użycie reklamy świetlnej przed kinami i magazynami w czasie od godziny 17-ej do 19-ej, do 200 świec przed każdym

benie w komnacie jak ze starego obrazu, w dekoracyjnych finezjach wysokiej próby — była wprost arcydziełem scenicznego wykonania, arcydziełem *en bloc*; z całą insecnizacją, *mise en scene*, reżyserją i niezrównaną grą aktorską, w której Osterwa jako Mazepa nie ustępował ani na krok Kamińskiemu. Wątpię czy kiedykolwiek, gdziekolwiek zdobył się jakikolwiek teatr polski na *całość* tak skończoną i tak wskrzeszającą najsłabszą, pełną, najwyższą Sztukę Teatralną.

Ala Frenkel!... Co mogło go pociągnąć albo zmusić do wzięcia na siebie odpowiedzialności za wojewodę? Eksperyment? Brawura? Fantazja? Była chwila, że Mickiewiczowi wydawało się, iż jest — wielkim matematykiem. Nietylko Mickiewicz miał to fatalne chwile A i Anielja była daleka... od ideału. Nie udźwignąć jej młodej aktorce trzymającej się jeszcze na scenie jak kot na lodzie — choć po tremie premierowej miewała już ładne momenty szczerości i liryzmu. Ale scena zamurowywała! Trzeba widzieć jak ją Frenkel kładzie na obie łopatki. Oczom i uszom nie chce się dać wiary aby wielki artysta — w jakimkolwiek zakresie — mógł do tego stopnia zachwiać się i paść...

A pomimo wszystkich tych potknięć się, inauguracyjny, monumentalny spektakl Teatru Narodowego zajmie w dziejach sceny polskiej jedno z naczelnich i najzaszczytniejszych miejsc.

Czesł. Jankowski.

## D-H. F. MIESZKOWSKI

sp. z ogr. odp.

Oddział w Wilnie ul. Mickiewicza 23 tel. 2-99.

## Dział manufakturowy:

Wielki wybór materiałów wełnianych, bawełnianych, płócien.

Specjalnej uwadze polecamy następujące sezonowe materiały na ubrania męskie i damskie:

FM Kamagarna szer. 166 c/m zł. 27.—  
Gabardina Kamg. „ 150 „ „ 28.—  
Mera I Kamg. „ 146 „ „ 24.—  
Mera II bost.zgrzebn 146 „ „ 18.—  
Zamsz „ „ 144 „ „ 20.—

Powyższe materiały są:

czysto wełniane,  
o trwałych kolorach,  
już dekatyzowane (prêt à coudre).

Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7% rabatu.

## FUTRA

KRAJOWE i ZAGRANICZNE  
PO B. NISKICH CENACH

p o l e c a

Reprezentacja Warsz. Zakł. Wyprawiania i Farb. Futer

## „SEAL”

WARSZAWA, Złota 38.

## LIPINY

każda ilość  
KUPIMY

Oferty H. B. RAABE Spółka Akc. Biała Podlaska, lub Warszawa ul. Dzika 5 telefon 278-25.

kinem, a do 50 świec przed każdym magazynem.

4. Ograniczyć użycie oświetlenia w oknach wystawowych magazynów w czasie od godziny 17-ej do 19-ej, do 50 świec w każdym oknie.

5. Prosić obywateli miasta o jaknajskromniejsze używanie światła w czasie od godz. 17-ej do 19-ej.

Po uruchomieniu nowego silnika na Elektrowni Raduńskiej, co nastąpi około 20 grudnia b. r. poszczególne punkty redukcji użycia prądu zostaną odwołane.

Magistrat.

## Ze świata.

— Stal zamiast złota. W wiedeńskiej, najwyższej radzie sanitarnej oświadczył prof. Eislerberg, że udało się dr. Hauptmayerowi, dyrektorowi kliniki dentystrycznej przy zakładach Kruppa w Essen, dokonać doniosłego wynalazku w zakresie dentystryki.

Obecna sytuacja gospodarcza w Niemczech, Austrii oraz w innych krajach europejskich, powodująca wielką drożyznę złota, zmusiła dentystów do czynienia prób, celem zastąpienia w dentystryce tego szlachetnego metalu przez jakiś jego namiastek. Próby jednak, czynione w tym kierunku, nie dały dotąd pozytywnych wyników.

Dopiero wyżej wymienionemu lekarzowi udało się, po przeprowadzeniu szeregu żmudnych długotrwałych doświadczeń, przyjąć do wniosku, że używana w czasie wojny światowej do fabrykacji pancerzy na łodziach podwodnych nierdzewiąca stal Kruppa jest w stanie zastąpić w dentystryce złoto.

Stal ta nie jest wprawdzie produktem zbyt tanim, ale w każdym razie cena jej wypadnie o wiele niżej, aniżeli cena najsłabszego z metali, któremu nie ustępuje w trwałości.

Wynalazek dra Hauptmayera posiada, oczywiście, olbrzymie znaczenie dla higieny, gdyż umożliwi ludziom niezamożnym pielęgnowanie zębów, czego musieli sobie odmawiać ze względu na wysokie koszty odnośnych zabiegów dentystrycznych, w których złoto odgrywało tak ważną rolę.

— Woda zamiast benzyny. Profesor Sorbony, p. Charles Henry, po długich badaniach doszedł do wniosku, iż będzie rzeczą możliwą używanie wody, jako materiału popędowego do motorów.

Ślawny ten chemik oświadczył, w słowach fachurow, że niedalekim już jest dzień, kiedy przez chemiczny rozkład wody wydobędzie się takie siły, które będą w stanie poruszać każdy motor.

Profesor Henry sądzi, że przez rozgrzanie wody do 200 stopni i przefiltrowanie jej przez specjalny metal, cel swój osiągnie, tak, iż n.

## „Pâte de Prelats”

„Perfection”.

Idealny środek do rąk. Zapobiega odmrożeniom i nadaje aksamitną delikatność i śnieżną białość rąkom.

Nabywać można w pierwszorzędnym perfumeryjnym i drogerijach.

SKŁAD GŁÓWNY

Warszawa „Perfection” Szpitalna 10.

SPECJALNIE

## DZIECI-ane

i dla młodzieży szkolnej

## OBUWIE

WŁASNEJ wytwórni W WARSZAWIE

p o l e c a

## E. Ciborski

Warszawa,  
Nileca 14.Wilno,  
Tatarska Nr. 1, róg  
Mickiewicza.

## WARSZAWSKA GIEŁDA.

urzędowa 3 listopada b. r.  
(w złotych polskich)

G o t ó w k a :

Dolary . . . . . 5.18—5.19  
Franki francuskie . . . . . 27.31—27.04

C z e k i :

Belgia . . . . . 25.10  
Holandia . . . . . 205.85  
Londyn . . . . . 28.54—28.58  
Nowy Jork . . . . . 5.21—5.16  
Paryż . . . . . 27.32—27.01  
Praga . . . . . 15.50—15.40  
Szwajcaria . . . . . 100.47—99.47  
Sztokholm . . . . . 198.60—197.93  
Wiedeń . . . . . 22.70—22.47  
Wiedeń . . . . . 7.32—7.28

P a p i e r y p r o c .

Milionówka . . . . . 0.70  
Półzłotówka . . . . . 6.10  
Bony złote . . . . . 0.95  
Półzłotówka dolarowa . . . . . 3.53  
Półzłotówka kolejowa . . . . . 9.00—9.50

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.



## Narzekania Pp. kupców, przemysłowców i rzemieślników

na zastój w handlu, przemyśle i warsztatach, są o tyle niesłuszne,  
że sami są sobie winni.

W czasach spadku marki polskiej przyzwyczailiśmy się wszyscy nie  
reklamować bo nie ten wygrywał kto sprzedawał, ale ten kto towary  
magazynował.

## Dziś wszystko się zmieniło!!!

Dziś sztuka mieć gotówkę, nie towar,

## a dla tego trzeba się reklamować!

AMERYKA jest ojczyzną reklamy  
i AMERYKA jest najbogatszą,  
bo najobficiej zaopatrzona w gotówkę.

Reklama jednak to dziś cała nauka, Trzeba się ogłaszać celowo  
i umiejętnie przy pomocy fachowych sił

## Biura Reklamowego St. Grabowskiego,

w Wilnie, ul. Ad. Mickiewicza, Nr. 4. Telefon Nr. 228.

Które najlepiej i najumiejtniej, a głównie najtaniej na dogodnych  
warunkach uczynić to może

## we wszystkich pismach

codziennych i tygodniowych, wydawanych w całej Polsce oraz

## w kalendarzach na 1925 r.

## w programach teatralnych

i innych wydawnictwach.

## Co to za pakunki???

Setki dzieci i uczniów przechodziły wczoraj z pa-  
kunkami, które nabyły na zimę w magazynie

uczniowskich i dziecięcych ubrań

## „KONKURENCJA“

Wilno, ul. Niemiecka 21,

front, wejście od ulicy, na 2-gim piętrze

dokąd nadeszły w dużym wyborze:

**Paleta watawone** i na futrach.

**Paleta futrzane** z brązowych, białych  
i szarych futer.

**Paleta białe pluszowe** i barankowe,  
czapki futrza-  
ne, zakieciaki, swetry, rejtuzi, szaliki z czapka-  
mi NIEDZWIEDZIE.

Ubrania uczniowskie. Suknie i czarne fartuszki.  
Ubranka dla niemowląt. Bielizna, kołdry, obuwie,  
pończochy, kalosze i inne.

—) CENY STAŁE. (—

NAJLEPSZYCH FABRYK  
MŁOCARNIE, MANEŻE, WIALNIE, SIECZ-  
KARNIE, CZOCHRY DO WEŁNY, angielskie  
NOŻE DO SIECZKARNI, oraz różne  
inne maszyny i narzędzia rolnicze

po le ca

## Zygmunt NAGRODZKI

Wilno, Zawalna 11-a.

Sprzedaż za gotówkę i na wypłatę.

## ALEKSANDER WERTYŃSKI

bajeczny i najwybitniejszy piosenkarz  
doby współczesnej po wielkich tri-  
umfach w największych stolicach  
świata wystąpi DZIS 4-go listopada o  
godz. 8.30 wiecz. i wykona w kustu-  
mie Pierrotta cały szereg swolch pieśni  
w Salu Miejskiej

Bilety do nabycia w kasie Sali od  
godz. 11-ej rano.

## Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wil-  
nie, Antoni Sitarz, zamieszkały w Wilnie,  
przy ulicy św. Michałskiej pod Nr 8, zgod-  
nie z art. 1030 U. P. C. ogłasza w dniu  
5 listopada 1924 roku o godzinie 10 rano  
w Wilnie przy ulicy Wileńskiej Nr 4 m.  
7 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicz-  
nej majątku ruchomego Chaima Soronoleta  
składającego się z urządzenia mieszkania  
oszacowanego na sumę złotych 7.504.

Komornik Sądowy  
(—) A. SITARZ.

## AMOL

oddawna znany i wypróbowany  
środek domowy jest znów we  
wszystkich aptekach i składach  
aptecznych do nabycia.

## AMOL

używa się z bardzo dobrym  
skutkiem przy reumatyzmie,  
iszias, bólu głowy i zębów  
i t. d., jest oprócz tego przy-  
jemnym orzeźwiającym środ-  
kiem kosmetycznym do piele-  
gnowania jamy ustnej, do na-  
cierania po goleniu i t. d.

## AMOL

powinien być zatem w każdym  
domu, gdyż odda on każdemu  
nieocenione przysługi.

## Nowość! CZYTAJCIE! Nowość!

## JAN SOBIESKI

MONOGRAFIA HISTORYCZNA

## ARTURA ŚLIWIŃSKIEGO

Wydanie wytworne, albumowe, zawierające 110 rycin i portret Jana Sobieskiego.  
Inicjały rysował i układ książki opracował prof. Edward Trojanowski.

Str. 196, wielkość książki 32x24 cm., waga 1 egz. w opr. z opakow. 1 kg. Cena broszury zł. 20.—;  
w ozd. oprawie płóciennej zł. 32.—, z przesyłką pocztową za zaliczeniem zł. 20,90, w opr. zł. 33.—

## Polecamy inne dzieła Artura Sliwińskiego:

Konstytucja trzeciego maja . . . . . 1.50	Powstanie listopadowe, brosz. 3.40, w opr. 4.50
Jan Karol Chodkiewicz, hetman wielki li- tewski, brosz. 3.60, w opr. . . . . 4.60	Powstanie styczniowe, brosz. 4.— w opr. 5.20
Joachim Lelewel. Zarys biograficzny . . 6.60	Stefan Batory (Wojny moskiewskie), brosz. 4.— w ozd. oprawie . . . . . 5.20
Maurycy Mochnacki. Żywot i dzieła, brosz. 6.— w ozd. opr. . . . . 7.80	Hetman Żółkiewski, brosz. 3.80 w opr. . 5.—
Maurycy Mochnacki. Na papierze bez- drzewnym, w większ. form. . . . . 10.—	Hetman Żółkiewski. Wyd. większe na lep- szym pap., brosz. 7.20, w ozd. opr. . 8.40
Polska Niepodległa, brosz. 3.80 w oprawie 6.—	Tadeusz Kościuszko. . . . . —25
Powstanie Kościuszkowskie, brosz. 3.40, w opr. 4.50	

Wydawnictwo M. ARCTA w Warszawie

Nowy-Swiat Nr. 35.

## Przepisywanie i tłumaczenie na maszynach podań, umów, korespondencji i t. d.

## na bardzo dogodnych warunkach

## uskuteczna Biuro Podań i Przepisywań

ulica

## Adama Mickiewicza, Nr. 4

(lokal Biura Reklamowego).

## Zakład leczniczy „GRODZISK“

Godzina od Warszawy. —24 pociąg dziennie—  
Leczenie chorób wewnętrznych i nerwowych. Kaple elek-  
tryczne, kwasowęglowe, świetlne, hydropatia, dyetetyka. Dla  
rekonwalescentów i potrzebujących wypoczynku pokoje z  
całkowitem utrzymaniem od 10 złotych dziennie. Kierownik  
D-r MALKIEWICZ (z Mińska Lit.). Adres dla listów z  
depech: Grodzisk Mazowiecki—Zakład Leczniczy. Informacje  
w Warszawie: Telefon 74—23 od 1 do 3 p. poł.

## Najtańsze źródło zakupu!!

OWSA  
OTRAB  
SIANA  
SŁOMY  
ŻYTA  
MAKI razowej  
MAKI pyłowej  
MAKI pszennej  
SOLI CUKRU  
SŁONINY SZMALCU

## w Spółdzielni Rolnej Kresowego Związku Ziemi

ZAWALNA 1.

TEL. 1-47

## „Ogłoszenia Lekarskie“

### Dr. Zeldowicz.

ul. A. Mickiewicza  
24 Przyj. 9-1 i 5-8

Dr. W. LEGIEJKO  
choroby wewnętrzne  
(spec. płuc i żołądka)  
Przyjmuje od 9—11  
67 wiec ul. Ad. Mi-  
kiewicza 21 m. 1.

Kobieta lekarska

Dr. Szwarc Zeldowicz  
Pr. 12-5 Cher. kołosa ora-  
spec. weneryczne, moczopie., syfilis i skór.  
Ul. Mickiewicza Nr. 24 (ob. hot. „Bristol“).

### Akuszerka

z Warszawy udziela  
porad. Przyjmuje od 9  
rano do 7 wiec.  
Mickiewicza 46—6.

## SAMODZIELNY buchalter

poszukuje posady w  
mieście lub na wyjazd  
adres: Wilno, Sołta-  
nisk, Lipowa 6 m. 3

Od 10.000 do 20.000  
złoty potrzebne  
pod zabez-  
pieczenie rzeczowe,  
ewentualnie biżuterji.  
Oferty sub. „Bez  
ryzyka“ do skrytynki  
pocztow. Nr. 127.

Wdowa obarcz-  
na  
czworga małymi  
dziećmi, bez żad-  
nych środków do  
życia pozostająca  
w nędzy prosi lu-  
dzi miłosiernych  
o pomoc. Odda  
córeczkę na wy-  
chowanie. Adres:  
Hejbowicz, ulica  
Wileńska 18 (w  
suterenie).

Zgubiono legitymację  
poster. Józefa Men-  
dala Nr. 4109 wydaną  
1.1. 1923 r. przez Kom.  
Okr. gar. Nr. XVI w  
Wilnie—uniew. się.

Zgub. legitym. post.  
Dowojki Piotra  
Nr. 1324 wyd. w roku  
1922 k.X. przez K-de  
XVI okręgu w Wilnie  
unieważnia się.

Zgubioną wojskową  
kartę zwolnienia  
na nazwisko Eustachy  
Szumański ur. 1896 r.  
wydaną przez P. K. U.  
Nowy Targ, Małopol-  
ska.—Unieważnia się.

## Próbujcie a przekonacie się!

## Capillogène.

Idelnie konserwuje włosy!  
Radykalnie asawa łapieć!

Do nabycia w aptekach, składach  
aptecznych i perfumeriach.

## do 1000 złotych

Miesięcznie może każdy zarobić łatwo,  
bez różnicy stanowiska, nie odrywa-  
jąc się od swych zwykłych zajęć.  
Kapitału, specjalnych umiejętności i  
czasu nie potrzeba. Szczegółowy wysy-  
łamy natychmiast po otrzymaniu 1  
złot (można gotówką lub znaczkami)  
na pokrycie kosztów w liście poleco-  
nym. Adresować: Warszawa, Główna,  
Skrz. Nr. 73 Reprez. zagran. firm. H. C.

## Tańców salonowych

w najnowszych kreskach wykłady pod kier.  
M-me Dudy i M. Marskiego.

Nauka towarzysko i oddzielnie w dziedzinie  
lekcjach bez względu na zdolność. Klub  
Bankowców ul. Św. Anny Nr. 2 — PARTER  
godz. 12—2 i 5—7 wiec. 10

## Przychodnia kliniki chorób dziecięcych.

Uniwersytetu Stefana Batorego  
z dniem 1-go listopada zostaje przeniesiona  
z lokalu przy ul. Sawicz, Nr. 15 do Kliniki  
chorób dziecięcych na Antokolu (Szpital  
Wojskowy, pawilon Nr. 31).  
Przyjęta chorobych oddzielnie spró-  
niedziel i świąt, o godz. 9 rano; leczenie  
lampą kwarcową. 9

## Kartofle i kapustę

eukrową z majątku sprzedaje TANIO.  
B. Łokucjewski 1 S-ka. Ad. Mickiewicza  
Nr. 42/7. 1